

Cieślíkowa, Agnieszka J.

""Gazeta Lwowska' 1941-1944",
Grzegorz Hryciuk, Wrocław 1991 :
[recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/4, 128-129

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

powiedzi w przedwojennej Polsce. Cenzura była na dodatek zbędna w pierwszych latach wojny, kiedy to emigracja nie kwestionowała metod i celów polityki rządu. Sytuacja uległa zmianie po podpisaniu układu Sikorski-Majski, kiedy część gazet rozpoczęła coraz ostrzejszą krytykę polityki wschodniej rządu. Odpowiedzią były cofnięcia subwencji i konfiskaty, niemniej powiedzieć trzeba wyraźnie, że mimo podjętych przeciw opozycyjnym tytułom restrykcji mogły one przemawiać wolnym głosem. Sprawą najbardziej bulwersującą i głośną stała się decyzja rządu brytyjskiego zamknięcia (formalnie: cofnięcia przydziału papieru) „Wiadomości Polskich” w lutym 1944 r. Sporo ciekawych informacji archiwalnych w tej sprawie przynosi tekst Hanny Świderskiej *Z dziejów polskiej prasy opozycyjnej w Londynie 1941 — 45* („Zeszyty Historyczne” 1992, nr 101); wszystko wskazuje na to, że decyzję o likwidacji pisma podjął rząd brytyjski nie bez sugestii ze strony sowieckiej (czemu stanowczo zaprzeczał podczas interpelacji parlamentarnych w tej sprawie minister informacji Brendan Becken).

Jedną z najłatwiejszych metod krytycznych jest upominanie się o informacje pominięte przez autora. Jeśli jednak pozwolić sobie na koniec na taki zabieg w wypadku książki Lewandowskiej, to myślę, że cenne byłoby poświęcenie nieco uwagi środowisku dziennikarskiemu. Nie idzie mi o dokładny opis socjologiczny, choć dobrze byłoby przeprowadzić rozgraniczenie na profesjonalnych dziennikarzy i parających się publicystykę polityków, naukowców, pisarzy itp., niewątpliwą swoistość prasy emigracyjnej, lecz o ważne, jak sądzę, informacje dotyczące pism, z którymi publicyści tytułów wydawanych poza krajem współpracowali przed wojną i idących za tym sympatii politycznych. Umożliwia to np. wnikliwsze odczytanie niejednej dyskusji, nie tylko poświęconej przyczynom klęski wrześniowej, podczas której przedwojenne biografie stanowiły, choć nie we wszystkich wypadkach, klucz interpretacyjny. Daje wyobrażenie o charakterze poszczególnych tytułów, sytuując poprzez pokrewieństwa ideowe prasę powstałą po 1939 r. wobec pism przedwojennych, mówi wreszcie sporo o stopniu jej profesjonalizmu.

Rafał Habielski

Grzegorz Hryciuk, *„Gazeta Lwowska” 1941 — 1944*, Wrocław 1991, ss. 160, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

W badaniach nad niemiecką prasą w języku polskim, wydawaną w czasie okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie, „Gazecie Lwowskiej” poświęcono dotąd mało uwagi. Jedynym tekstem, poświęconym wyłącznie temu „dziennikowi dla Dystryktu Galicja”, był artykuł W. Wójcik *Gazeta Lwowska (1941 — 1944). Metody i kierunki oddziaływania propagandowego na przykładzie wybranych zagadnień*, opublikowany w 1986 r.

W 1992 r. ukazała się monograficzna praca Grzegorza Hryciuka. Jest to uzupełniona wersja pracy magisterskiej autora.

W swych badaniach nad „Gazetą Lwowską” autor oparł się przede wszystkim na zachowanych rocznikach tejsze gazety, posiłkując się dostępną literaturą dotyczącą prasy gadzinowej, oraz — szczególnie w części dotyczącej organizacji zespołu redakcyjnego — materiałami Stanisława Wasylewskiego, znajdującymi się w Dziale Rękopisów Biblioteki ZN im. Ossolińskich.

Po dość obszernym wprowadzeniu w problematykę prasy gadzinowej na terenach GG w latach 1939 — 1945 — a trzeba tu nadmienić, że autor skłania się ku używaniu określenia „polskojęzyczna prasa jawna”, wprowadzonego przez L. Dobroszyckiego, uznając je za bardziej wyważone — następuje pięć rozdziałów, które omawiają kolejno: organizację gazety i zespół redakcyjny, przedstawienie „sprawy polskiej” na łamach „Gazety Lwowskiej”, propagandę antyradziecką i antysemicką, odbicie dnia powszedniego Lwowa w publikowanych przez „Gazetę Lwowską” materiałach i wreszcie problematykę kulturalną, która w próbach ocen „Gazety Lwowskiej” odgrywa istotną rolę.

Strona formalna wydawania „Gazety Lwowskiej” i skład zespołu redakcyjnego zostały przedstawione — biorąc pod uwagę, że nie zachowało się archiwum redakcyjne — wyczerpująco. Ułatwieniem niewątpliwie był tu fakt, że Stanisław Wasylewski, znany pisarz będący jednym z redaktorów „Gazety”, stanął po wojnie przed sądem, oskarżony o kolaborację (i został przez tenże sąd uniewinniony), i w związku z przebiegiem procesu zachowało się nieco informacji dotyczących redakcji „Gazety Lwowskiej”. Autor nie korzystał co prawda z akt procesowych A. Wasylewskiego, które znajdują się w Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, nie

zawierają one jednak istotnych informacji ponad to, co autor znalazł w notatkach i korespondencji S. Wasylewskiego w Ossolineum.

Dwa kolejne rozdziały, *Sprawa polska (1941 — 1944)* i *Propaganda antysemicka i antyradziecka*, prowadzą do wniosku, że „Gazeta Lwowska” sposobem przedstawiania tych zagadnień nie różniła się w znaczący sposób od pozostałej prasy gadzinowej, poza krótkim okresem początkowym, kiedy to propaganda antyradziecka w „Gazecie Lwowskiej” wykorzystywała lokalne emocje, związane z niedawną okupacją radziecką. Wydaje się to nieco zbyt ogólnym potraktowaniem zagadnienia propagandy antyradzieckiej na łamach „Gazety Lwowskiej”, zwłaszcza że we wstępie czytamy: „zamierzeniem autora było również ustalenie, w jakim stopniu odbiły się na tym, co i jak pisała GL, inne niż na pozostałych terenach GG warunki życia i doświadczenia ludności w latach 1939 — 1941”.

Najobszerniejszy i bez wątpienia najciekawszy jest rozdział, w którym autor przedstawia dzień powszedni Lwowa pod okupacją niemiecką, na początku zastrzegając słusznie, że obraz życia Polaków prezentowany na łamach „Gazety Lwowskiej” jest dziełem niemieckich specjalistów od urabiania opinii, a więc z informacji należy korzystać z pewną ostrożnością.

Analizie w tym rozdziale autor poddał informacje z kolumny miejskiej oraz z kolumny ogłoszeń, kreśląc problemy bytowe mieszkańców Lwowa. Zastrzeżenia może budzić wyrywkowe korzystanie z zamieszczanych w „Gazecie Lwowskiej” ogłoszeń, na dobrą sprawę jednak ogłoszenia z 897 numerów dziennika stanowią materiał, którego szczegółowe opracowanie wymagałoby odrębnej publikacji. Interesujące, choć również wykraczające poza ramy omawianej pracy, byłoby skonfrontowanie obrazu życia codziennego Lwowa z łamów „Gazety Lwowskiej” z przekazanym przez — nielicznych co prawda — pamiętnikarzy z tego okresu.

Problematyka kulturalna, szczególnie od wiosny 1943 r., korzystnie wyróżnia „Gazetę Lwowską” spośród innych pism gadzinowych. Autor upatruje w tym zasługę S. Wasylewskiego. Istotnie, w „Gazecie Lwowskiej” ukazało się sporo artykułów o charakterze krajoznawczym i historycznym, wykraczających poza standardową treść dzienników gadzinowych.

W zeznaniach na temat sprawy Wasylewskiego, złożonych w 1945 r. przed prokuratorem w Krakowie, powołany jako świadek lwowski adwokat, Jerzy Rosienkiewicz, stwierdził, że wraz z prof. Aleksandrem Czołowskim i prof. Eugeniuszem Barwińskim z Uniwersytetu Lwowskiego specjalnie prosili Wasylewskiego, aby w miarę możliwości prowadził dział literacki w „Gazecie Lwowskiej” w ten sposób „by walczyć z ukraińską zaborczością i zaznaczać tudzież podkreślać polskość Lwowa i miast okolicznych”, i że S. Wasylewski w pełni się z tego zadania wywiązał.

Lwów z okresu okupacji niemieckiej jest wciąż mało znany i przedstawia badaczom i publicystom szeroki wachlarz zadań.

Dobrze się stało, że okupacyjna „Gazeta Lwowska” została obszernie opisana. Szkoda, że ciekawa praca G. Hryciuka ukazała się w nakładzie zaledwie 350 + 50 egz., gdyż z pewnością nie dotrze do wielu osób zainteresowanych dziejami Lwowa.

Agnieszka J. Cieślukowa

„Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa” — tom XVIII pod redakcją naukową Aliny Słomkowskiej przy współpracy Danuty Mikołajczyk-Grzelewskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 1992, ss. 280.

Kilkunastoletni żywot „Materiałów pomocniczych...”, pochlebne opinie studentów, do których przede wszystkim były kierowane, wysokie oceny wielu autorytetów prasoznawczych — wszystko to powoduje, iż przytaczanie dalszych argumentów uzasadniających potrzebę wydawania tego rodzaju pomocy naukowej byłoby niepotrzebnym wygłasaniem truizmów. Konstatacja powyższa nie zwalnia jednak recenzującego od krytycznej analizy tomu XVIII, która „Materiałom...” z pewnością nie zaszkodzi, a być może będzie uwzględniona przez zespół redakcyjny.

Cykl wydawniczy tomu XVIII, podobnie jak dwóch poprzednich, trwał cztery lata (przygotowany do druku w październiku 1988 r.), co sprawia, iż czytelnik biorący do ręki zeszyt w roku 1992 inaczej odczyta wiele wniosków i ocen. Niektóre mogą się wydawać niezrozumiałe, inne kontrowersyjne, jeszcze inne z gruntu fałszywe lub błędne. Niezależnie jednak od odbioru, mamy do czynienia z materiałem niezwykle interesującym właśnie dlatego, iż został opracowany niemal w ostatnich miesiącach Polski Ludowej, a więc w innej rzeczywistości ustrojowej.